

Monitorowanie pól pod kątem upraw GMO

26 sierpnia 2013

Resort rolnictwa spodziewa się, że decyzja Komisji Europejskiej w sprawie zakazu upraw roślin genetycznie zmodyfikowanych w Polsce, nadejdzie przed końcem tego roku. Kazimierz Plocke, wiceminister rolnictwa, zapewnia, że nie ma obaw, że krajowe przepisy nadal są niezgodne z unijnym prawem, a zakaz upraw GMO zostanie cofnięty. Tym bardziej, że kontrole roślin przynoszą pierwsze efekty.

„Jeszcze nie mamy formalnej decyzji ze strony KE, powinniśmy taką odpowiedź otrzymać w drugim półroczu tego roku” – mówi Agencji Informacyjnej Newseria Kazimierz Plocke, wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi.

Jednak Komisja zarzuciła Polsce, że brakuje właśnie wystarczającego monitoringu i nie ma m.in. rejestru lokalizacji upraw GMO. Pod koniec czerwca pozwała kraj przed Trybunał Sprawiedliwości UE za niestosowanie się do zasad monitoringu takich upraw.

„Jesteśmy na początku drogi, w trakcie implementowania tych wszystkich przepisów, a więc sukcesywnie będziemy wszystkie elementy ustawy wdrażać, w tym także cały monitoring, nadzór. Jestem o to spokojny. Nie obawiam się kar, dlatego że Polska uczyniła to, co wynika z przepisów unijnych. Wdrożono stosowne normy, a więc tutaj jesteśmy wobec prawa unijnego w porządku” – uważa Kazimierz Plocke. „Państwowa Inspekcja Roślin i Nasiennictwa prowadzi szczegółowy nadzór nad plantacjami, a więc ustawa, którą zmieniliśmy w parlamencie, a która obowiązuje od stycznia tego roku, jest dobra i skuteczna.”

Jako przykład sprawnego działania, podaje wyniki kontroli inspektorów monitorujących pola pod kątem zawartości roślin genetycznie modyfikowanych w uprawach.

„W województwie śląskim i opolskim inspektorzy Państwowej Inspekcji Roślin i Nasiennictwa mają podejrzenia co do dwóch plantacji, że stosowano kukurydzę zmodyfikowaną genetycznie” – zwraca uwagę wiceminister. „Szczegółowe badania zostały przekazane do Torunia celem przeprowadzenia ostatecznych badań. To oznacza, że nadzór nad plantacjami jest pełny i ustawa działa.”

Zgodnie ustawą o nasiennictwie, rolnikom siejącym rośliny GMO będzie groziła kara mająca stanowić 200 proc. wartości materiału siewnego oraz fizyczne zniszczenie uprawy na koszt właściciela.

KE groziła Polsce nałożeniem kar za nieprzestrzeganiem unijnych przepisów, ponieważ w minionym roku rząd zmienił Ustawę o nasiennictwie znosząc zakaz obrotu materiałem nasiennym roślin modyfikowanych genetycznie. Jest to niezgodne z prawem wspólnotowym. Dodatkowo istniała szara strefa w Polsce, ponieważ rolnicy kupowali ziarna kukurydzy MON 810 w Czechach i wysiewali je na terenie naszego kraju. Państwo nie miało nad tym procederem kontroli, a według szacunków obsiano w ten sposób ok. 3 tysięcy hektarów pól.

Ustawa została zmieniona i zezwala na handel nasionami GMO, ale daje również możliwość zakazania uprawy określonych roślin w drodze rozporządzenia. I na początku tego roku rząd przyjął przygotowane przez resort rolnictwa rozporządzenia, w których zakazuje się upraw na terenie Polski dwóch roślin modyfikowanych genetycznie – kukurydzy MON 810 firmy Monsanto i ziemniaka Amflora firmy BASF. Jednak Komisja Europejska może jeszcze podważyć polski zakaz.

Źródło: [Newseria](#)